

gazeta puszczykowska

1

GRUDZIEŃ 1989

CENA 250 ZŁ

Dla kogo samorządy

Wrześniowe późne popołudnie, zespół redakcyjny prawie w komplecie, spora grupa reprezentantów komitetów osiedlowych, jest przewodniczący komisji samorządowej Miejskiej Rady Narodowej, nie zabrakł jej przewodniczącego. Tematem spotkania - czy i na ile obecny samorząd funkcjonujący na podstawie ustawy o radach narodowych spełnia zadania wobec społeczności lokalnej,

- Jakich należałoby dokonać zmian, aby stworzyć warunki do jego funkcjonowania.

Krzysztof Deptuła - przewodniczący komisji samorządowej - działalność samorządowa zależy od ludzi. Trudno jest zachęcić ich do działania, przykładem frekwencji na zebraniach mieszkańców, często były kłopoty z wyborem komitetów osiedlowych. Kogo w tej sytuacji winić? Próbowaliśmy w ostatniej kampanii wyborczej sytuację poprawić, chcieliśmy, aby mieszkańcy wzięli działania we własne ręce. Mam wątpliwości czy komitety osiedlowe wykorzystają przydzielone im środki.

Rościśław Salewicz - Komitet Osiedlowy na Starym Puszczykowie - ludzie przyjdą jeśli podejmowane będą konkretne problemy. Nikt nie ma czasu na działania, ludzie mają własne sprawy.

dr Marian Golka - socjolog - członek zespołu redakcyjnego - jest to cecha wszystkich Polaków. Władza usiłowała załatwić za nas wszystko. Taka jest zresztą tendencja ogólnowiatowa. Polacy reagowali w sprawach generalnych, nie czuli się jednak zintegrowani ze środowiskiem. Ludzie będą działać jeśli uwierzą, że drobnymi krokami można wiele załatwić, jeśli ich zabiegów przyniosą efekty. Gazeta nasza zamierza kształtować świadomość, podej-

Szanowni Czytelnicy!

Kierujemy do Was pierwszy numer lokalnej „Gazety”. Z postulatem jej wydania wystąpili mieszkańcy a skonkretyzowała Miejska Rada Narodowa, udzielając niezbędnej pomocy.

Zespół redakcyjny zamierza na jej łamach prezentować problemy Miasta i jego mieszkańców. Chciałby także, aby „Gazeta” stała się płaszczyzną wymiany myśli, poglądów i opinii mieszkańców.

Oprócz zagąnień społeczno-gospodarczych Miasta będziemy podejmowali problematykę oświaty, kultury, zdrowia, ekologii i historii.

Nie zabraknie miejsca dla sportu, rekreacji i rodzimych talentów.

Czekamy na listy od Was, liczymy na Wasze zainteresowanie.

Redakcja

mować debatę, zajmować się artikulacją różnych opinii. Nasz wspólny głos może być donośny, ale inicjatywa będzie się odradzała powoli.

dr Łucjan Zawartowski - prawnik - przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej - od dłuższego czasu toczy się dyskusja na temat co zrobić, aby samorządy ruszyły. Ustawa o samorządzie terytorialnym, którą się opracowuje ma doprowadzić do tego, że rady narodowe będą organem samorządu terytorialnego - jej działania determinowane będą zgodnością z obowiązującym prawem i środkami jakimi będzie dysponować. Z dochodów, które wpływały do nas, zostawało niewiele. Budżet wynosił 300 mln na 1 mln wpływów. Udawało się nam uzyskać dodatkowe środki na fundusze celowe. Dojdzie jednak do zerzenia ekologicznego: na terenie Puszczykowa pracuje 340 zakładów przemysłowych, ustawa

ciąg dalszy dyskusji na stronie 4

W numerze:

- ◆ dyskusja na temat samorządu
- ◆ wspomnienia sprzed 50 lat
- ◆ z cyklu zabytki Puszczykowa - dworzec kolejowy w Puszczykowie
- ◆ MOSiR i jego oferta

Co o sobie wiemy?

Na terenie Puszczykowa mieszka 8321 osób w tym:

- 3253 kobiety
- 2700 mężczyzn
- 2368 dzieci
- (z czego 1204 chłopców i 1164 dziewczynki)

W zakładach uspołecznionych zatrudnionych jest 2500 osób, 1000 osób w 364 zakładach prywatnych, w 110 gospodarstwach rolnych pracuje ca 200 osób (licząc z dwuzamocowanymi).

Na terenie miasta funkcjonują 42 jednostki handlowe, z czego 22 uspołecznione oraz 124 punkty usługowe.

- Miasto nie posiada:
- wodociągu
 - sieci kanalizacji sanitarnej
 - gazu przewodowego

**NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ DOPIERO W PRZYSZŁYM ROKU.
KORZYSTAJĄC Z OKAZJI ŻYCZYMY**

**DOBRYCH, SPOKOJNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**

Redakcja

SALA GIMNASTYCZNA PRZY SP NR 1 Z POŻYTKIEM SŁUŻY MŁODZIEŻY PUSZCZYKOWA

Oddana uroczystość w czerwcu bieżącego roku sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej nr 1, wydatnie zwiększyła sportową hazę naszego miasta. Odczuwa się to tym bardziej teraz, kiedy zaczynają się dni chłodne i słońce, a kultura fizyczna i rekreacja coraz częściej szukają schronienia pod dachem.

Ruch w sali przy SP nr 1 już jest bardzo duży. Oprócz normalnych, codziennych lekcji kultury fizycznej i zajęć Szkolnego Klubu Sportowego, korzystają z niej inne organizacje zrzeszające młodych miłośników aktywnego wypoczynku i podnoszenia ciężaru fizycznej. Spotkać w niej można chłopców grających w siatkówkę i dziewczęta uczęszczające na gimnastykę ogólnorozwojową, należących do SKS-u przy SP nr 1. Uczniów z tej szkoły można spotkać także na zajęciach aerobiku, prowadzonego dla różnych grup wiekowych. Zwolenników lekkoatletyki gromadzi w sali Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. W chłodne dni z gościny SP nr 1 korzystają dzieci i młodzież, uczące się grać w tenisa ziemnego, na kortach MOSIR-u. Na brak frekwencji na zajęciach nikt się nie uskarża, a miny młodych sportowców świadczą, że długo oczekiwana sala gimnastyczna pustymi ścianami straszyc nie będzie.

Przemysław Budzyński

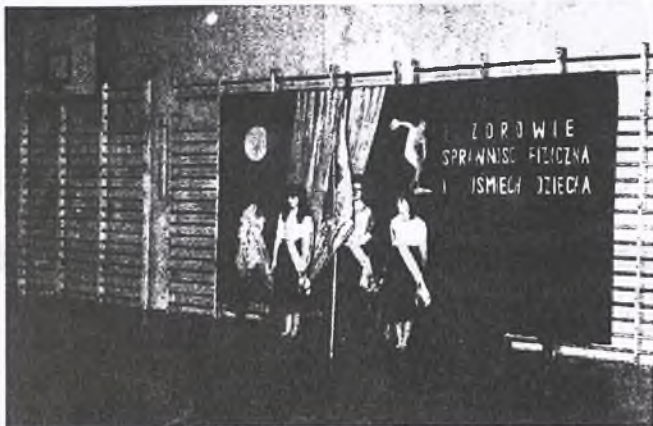
Co nowego w Szkole nr 1 w Puszczykowie

30 maja br oddano do użytku salę gimnastyczną. Buduje się nowe skrzydło. Z inicjatywy rodziców powołano Oświatową Fundację Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza w Puszczykowie. Celem tej Fundacji jest wspieranie działań Szkoły w zakresie kształcenia młodzieży a w szczególności zadaniem Fundacji jest:

- ◇ działalność na rzecz rozwoju kultury, kultury fizycznej i turystyki
- ◇ udzielanie uczniom i nauczycielom stypendiów, zasiłków i nagród
- ◇ wspieranie procesu kształcenia kadry nauczycielskiej
- ◇ wzbogacenie Szkoły w pomoce naukowe

Osiągnięcie tych celów będzie możliwe m.in. poprzez pozyskiwanie środków finansowych i rzeczowych od instytucji, osób prywatnych w postaci darowizn i dotacji. Zainteresowani wspieraniem Szkoły mogą zasięgnąć informacji w Dyrekcji Szkoły

Konto Fundacji:
Bank Spółdzielczy w Mosinie
Oddział w Puszczykowie:
Nr konta 7070-132-3



Uroczyste otwarcie sali



*Szkola Podstawowa nr 1 w Puszczykowie
Fot. Jerzy Poprawski*

Święto Niepodległości

W sobotę, dnia 11 listopada br., podobnie jak w całej naszej Ojczyźnie, także i w naszym Puszczkowie została odprawiona w kościele parafialnym uroczysta Msza św. w intencji naszej umiłowanej Ojczyzny. 71 rocznicę odzyskania niepodległości, po trwającej 123 lata rozbiorowej nocy, mogliśmy nareszcie powszechnie i uroczysto obchodzić. Po raz pierwszy od wybuchu II wojny światowej, po raz pierwszy od 1945 roku.

Oczywiście dzień 11 listopada jest świętem państwowym, ale w Polsce Kościół zawsze zjednoczony jest z Narodem, zawsze razem przeżywa jego radości i chwale, podobnie jak razem z nim dzieli jego smutki i tragedie. Wspominał o tym w swojej homilii Ks. Prałat Kazimierz Pielatowski, cytując słowa błogosławionej Matki Urszuli Ledóchowskiej: „W naszym kraju miłość Ojczyzny i miłość Kościoła łączą się w jedną zarliwą miłość. Dwa uczucia wspierają się nawzajem – jedno jest silą drugiego. Kochamy Ojczyznę, bo takie jest przykazanie Kościoła i kochamy Kościół, bo jest on podwaliną i rękonią naszego życia narodowego”.

Była godzina 11 00, kiedy do naszej parafialnej świątyni wkroczyły poczty sztandarowe: Harcerzy puszczykowskich, ZBOWID-u, Ochotniczej Straży Pożarnej, Szkoły Podstawowej nr 1, Szkoły Podstawowej nr 2, Liceum Ogólnokształcącego i Stronnictwa Demokratycznego. Ks. Prałat odprawił Mszę św. za wszystkich żołnierzy polskich, którzy w czasie II wojny światowej życie swe oddali za wolność Ojczyzny umiłowanej, na zachodzie i na wschodzie, na północy i na południu, także za naszych rodaków, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych na wschodzie i na zachodzie, oraz już po wojnie umierali jako ofiary terronu stalinowskiego. Przede wszystkim jednak modliliśmy się gorąco, ażeby dobry Bóg uchronił Ojczyznę naszą od wszelakich niebezpieczeństw, pozwolił Polsce wyjść z ogromnie trudnego położenia i zechciał przywrócić jej dawny blask „potęgi i chwały”.

ks. Kazimierz Pielatowski

Informacja o pracach Komitetu Obywatelskiego

Z początkiem października br. wznowił działalność Komitet Obywatelski m. Puszczkowo, który pracował z ramienia „Solidarności” na rzecz wyborów czerwcowych.

Komitet poszerzył swój skład osobowy i zamierza działać na rzecz przyszłych wyborów do samorządu terytorialnego.

Przedmiotem jego działania jest całokształt problemów dotyczących miasta i jego mieszkańców.

Najważniejszą sprawą w chwili obecnej – pomoc charytatywna udzielana najbardziej potrzebującym.

Podstawą działania naszego Komitetu jest autentyczne i bezinteresowne zaangażowanie ludzi sprawami naszego miasta.

Funkcję przewodniczącego pełni Krzysztof Paszkowski.

Ze względu na brak stałej siedziby, chętni do pracy w naszym Komitecie lub wspomnienia go w działalności zechcą się skontaktować telefonicznie z następującymi osobami:

- Krzysztof Paszkowski
ul. Wspólna 12, tel. 133-369,
- Zbigniew Stołbiak
ul. Poznańska 28, tel. 133-244,
- Zofia Skibińska
ul. Graniczna 9, tel. 133-337.

POWAKACYJNE REFLEKSJE

Choć mamy środek jesieni, ciepłe promienie słoneczne kierują jeszcze nasze myśli ku minionym wakacjom. Tradycyjnie, w miesiącach letnich nasze miasto było, miejscem wypoczynku dla wielu osób, nie tylko z naszego kraju. Najliczniej odwiedzały Puszczkowo zorganizowane grupy dzieci i młodzieży, przebywające tutaj na kilkunastodniowych koloniach, obozach i innych formach wypoczynku. Organizatorzy tychże starali się zapewnić uczestnikom wszelkie wygody i atrakcyjny program spędzania wolnego czasu. Mimo trudnej sytuacji związanej przede wszystkim z kwestią budżetową, nasi goście nie mogli narzekać na nudę. Wykorzystując przychylność aury, szukali ochłody w okolicznych jeziorach, podziwiali w czasie spacerów uroki Wielkopolskiego Parku Narodowego, a w czasie wycieczek autokarowych piękno całej Wielkopolski, poprawiali swoją sprawność fizyczną na obiektach MOSiR-u lub na terenie stadniny koni. Różnorodność propozycji aktywnego wypoczynku sprawiła, że przybyły z Belchatowa, Koszalina, Radomia, Warszawy, Zakopanego, a także z Czechosławia i Jugosławii znaleźli wszystko, co potrzebne do wakacyjnego relaksu.

Dzieci z naszego miasta odpoczywały między innymi na obozach różnego typu, zorganizowanych przez Ognisko Pracy Pauszkiej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz organizacje szkolne. Możliwość ciekawego spędzania części wakacji i jednoczesnego rozwijania własnych zainteresowań znaleźli uczestnicy obozów: zeglarskiego, wędrownego, sportowego czy rowerowego. Uśmiechnięte twarze powracających z wypoczynku do rodzinnego miasta, kontrastowały z minami tych, którzy musieli zadowolić się wakacjami w miejscu zamieszkania. Niestety, dla nich zabrakło już propozycji wypełnienia wolnego czasu i zdani zostali na pomysły własne lub inwencji rodziców. Sytuacja taka nie powinna mieć w przyszłym roku miejsca, tym bardziej, że dotyczy naszych najmłodszych.

Przemysław Budzyński

Kto wyciągnie właściwe wnioski!

Trzeci rok z rzędu obserwuje się zaniechanie świadczenia usług w zakresie wywozu śmieci z terenu Puszczkowa w okresie letnim. Koszty urlopowej, przejściowej kłopoty sprzętowej czy też brak paliwa nie zwalniają władz administracyjnych i miejscowego zakładu WPGKIM z jego statutowych zadań. Sterty śmieci w okresie letnim, przy wysokich temperaturach, nie sprzyjają tak samopoczuciu Mieszkańców jak i renomie miasta – leżącego bądź co bądź w centrum Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Czyżby pozostawoło tylko wyrzucanie śmieci bezpośrednio na ulicę, do koszy przy przystankach i na teren Parku?

Czekamy na odpowiedź.



Dla kogo samorządy

ciąg dalszy dyskusji ze strony 1

o działalności gospodarczej nie stawia żadnych wymogów dla zgłaszających jej prowadzenie.

Wanda Machowicz – Komitet Osiedlowy nr 1 – członkowie komitetów opiniowali powstawanie drobnych zakładów, a buduje się bez naszej zgody hale fabryczne. Pytaliśmy o obiekty przy ul. Jarosławskiej i nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Rościław Salewicz – sąsiad sąsiadowi wyraża zgodę na budowę budynku gospodarczego a później okazuje się, że obiekt przeznaczony jest na warsztat.

Łucjan Zawartowski – firmy polonijne powstawały za zgodą WRN. W tym mechanizmie szereg decyzji podejmowano poza nami. Ustawa o działalności gospodarczej nie jest skorelowana ze sprawami ochrony środowiska. Zakład można zamknąć po stwierdzeniu naruszania zasad ochrony środowiska a każdy z nas zna machinę kontrolną. Miasto nie jest zintegrowane. Nasze żywotne problemy nie są rozwiązywane, bo środki idą na sprawy statutowe. Dyskutujemy nad problemem handlu. Nie mamy jednak wpływu na zamknięty kiosk „Ruchu” – nasze interwencje spotykają się z odwodem – jak wskazuje ludzie, problemu nie będzie.

Krzysztof Deptuła – wiele osób wygrywa z samorządami. Hala przeznaczona pod obiekty rolnicze zmienia przeznaczenie. Naczelnik musi zarejestrować działalność jeśli nie jest sprzeczna z wymogami ochrony środowiska.

Stanisław Druciarek – Komitet Osiedlowy nr 1, dobrze się stało, że będzie nasza gazeta. To nieprawda, że ludzie nie chcą pracować. Mamy w radzie narodowej niezbyt czułego ojca. Mamy za mało poparcia. Na początku roku zgłosiłem w imieniu Komitetu Osiedlowego inicjatywę czynu społecznego popieranego ze środków rady narodowej. Do dnia dzisiejszego nie mam odzewu. Komitet Osiedlowy, organizacja partyjna, wysłała szereg pism w sprawie ochrony środowiska. Nikt z odpowiedzialnych nie udzielił nam odpowiedzi. Chciałbym, aby „gazeta” zajmowała się sprawami ekologii, komunalnymi i porządkowymi.

Krzysztof Deptuła – pan Druciarek ma rację. Inicjatywy ludzkie często nie są wspierane. Komisja d/s czynów wniosek Komitetu zaopiniowała pozytywnie. Przekazano go Urzędowi. Miasta do załatwienia. Nie mogę w pełni zgodzić się z zarzutem, że nie ma wsparcia ze strony MRN. Komisja samorządowa obowiązki statutowe wykonuje. Zespół został pose-

rzony o przewodniczących komitetów osiedlowych. Nie zdążyło jednak egzaminu, zostaliśmy sami – stąd przepływ informacji nie jest pełny. Nie jestem zadowolony z tego stanu rzeczy zwłaszcza, że działalność samorządowa winna objąć w najbliższym czasie poważniejsze sprawy jak: ochrona środowiska, gazyfikacja, wodociągowanie.

Problem widzę w tym, czy znajdą się ludzie, którzy zechcą się tym zająć. Odносимy wrażenie, że wyręczamy administrację.

dr Łucjan Zawartowski – spojrzcie na Urząd. Nie ma kompetentnej kadry. Urzędnicy zajmują się całym konglomeratem spraw – nie są to proste sprawy, często ciągną się miesiącami. Aby dobrze zrozumieć problematykę, należy ją poznać. Zmiany idą w tym kierunku, że społeczność lokalna włączając się będzie w realizację zadań. Będziemy musieli określić się jak współżyć ze Szpitalem Kolejowym, nie możemy doprosić się o udział przedstawiciela MRN w Radzie Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego, będziemy musieli rozwiązać problemy gospodarki komunalnej. Trzeba zamknąć kartę starej ustawy – nowy system prawny ma usunąć istniejące dotychczas bariery. Sytuacja finansowa jest kiepska. Będziemy musieli korzystać z dotacji budżetowej.

Stanisław Druciarek – pozwoliliśmy rozwinąć się wielu potentatom przemysłowym, zdegradować środowisko a teraz mamy godzić się na to, że miasto nie będzie miało z tego żadnych korzyści.

Inż. Czesław Janaszak – wiem, że na Starym Puszczyczkowie buduje się 4 nowe trafostacje. Daje to podstawy do przypuszczenia, że przewiduje się tam budowę nowych hal produkcyjnych.

Łucjan Zawartowski – myślę, że pismo winno pomóc nam w zakresie gazyfikacji, oczyszczalni ścieków, budowy kanalizacji sanitarnej, i wodociągowania a także sygnalizować problemy mieszkańców. Problemem jest samodzielnienie Zakładu Gospodarki Komunalnej. Tematem do dyskusji jest przeprofilowanie miasta. Będziemy musieli eliminować zakłady uciążliwe. Powinniśmy prowadzić aktywną politykę gospodarczą.

Krzysztof Deptuła – należy stworzyć jednak takie warunki, że znajdzie się więcej chętnych. Póki co należy wykorzystywać te mechanizmy które istnieją – działać i wspierać.

Krystyna Stolbiak – Komitet Osiedlowy nr 1 – w naszym Komitecie mamy wielu społeczników. Ten kto chce pracować – będzie pracować. Ludzie muszą widzieć efekty. Miasto nasze jest bardzo brudne. Czy władze obchodzi ten nasz stan? Jeżeli władza pozwala się wybrać, to trzeba się przygotować do mniej efektownych obowiązków. Muszą się na to znaleźć środki. Mężczyźni sprawa Urzędu Pocztowego. Ludzie stoją w kolejkach godzinami, usiąść nie ma gdzie, przed budynkiem balagan. Nie ma gospodarzy, nie ma się tym kto zająć. Tyle mówiliśmy na temat ochrony środowiska i działalności zakładów a dopiero teraz, że będziemy musieli się tym zająć. Pozwoliliśmy na rozbudowę zakładów, czy nie mogliśmy ustawić się w kolejce do wsparcia od początku – przy-

najmniej nie zniszczono by środowiska – bo miasto nie nie zyskało.

Maria Masełkowska – profesor Liceum – członek zespołu redakcyjnego – 25 lat temu przyjechałam do Puszczyczkowa – miałam inne wyobrażenie o nim jako mieście turystycznym i wypoczynkowym. To co się na naszych oczach dzieje, pomijając sprawę estetyki, to jedno wielkie nieporozumienie. Kto wydaje zezwolenia na budowę koszmarnych domów, są przecież określone wymogi architektoniczne. Samorządy powinny o tych sprawach decydować.

Krystyna Sorbian-Góral – prawnik – członek zespołu redakcyjnego – poruszyliśmy kwestię niektórych uwarunkowań jak: miejsce rady w samorządzie terytorialnym, środków na działalność, pilnych zadań w zakresie ochrony środowiska, wreszcie udziału mieszkańców w dotychczasowych strukturach, ja natomiast wrócić do władzy wykonawczej. Uważam, że na dzień dzisiejszy nie wypielnia ona swoich statutowych zadań w sposób jakiegoś oczekuje społeczności. Jaskrawym przykładem, stan czynności miasta, jego ciągów komunikacyjnych i obreza, funkcjonowanie handlu w okresie wakacyjnym – gdzie przy wzmożonym ruchu turystycznym, znaczna część placówek była zamknięta.

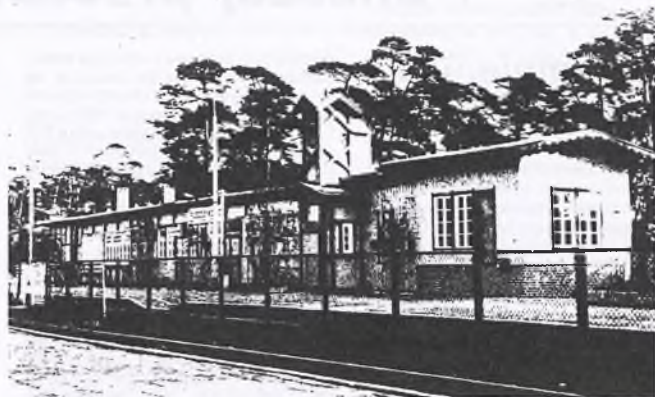
Maria Masełkowska – nie można tłumaczyć się trudnościami obywatelnymi, nie możemy ciągle słyszeć o bezradności. **Edward Bednarek** – Komitet Osiedlowy nr 1 – uczy się mieszkańców braku odpowiedzialności, dla przykładu podam: zgodnie z przepisami właściciel zobowiązany jest dbać o zieleń do krawężnika jezdni. Na zlecenie Urzędu jednorazowo wykasz się trawę, przycina krzewy a właściciel czując się z tego obowiązku zwolniony nic przez to nie robi. Nie nadzoruje się w sposób właściwy prac zleczanych prywatnym wykonawcom, nie są one należycie odbierane – wykonywane są byle jak a fundusze przeznaczone na ten cel, marnotrawione.

Prezentowana powyżej dyskusja inauguruje na naszych łamach przegląd opinii mieszkańców na temat samorządów. Zapowiadamy jej kontynuację. Czekamy na wypowiedzi.

Redakcja



ZABYTKI PUSZCZYKOWA

Dworzec
kolejowy
w Puszczykowie

Budynki dworcowe utraciły swoją świetność. Od lat są remontowane. Kiedy znów zaczną w pełni służyć społeczności? Z tym pytaniem zwracamy się do kompetentnych władz kolejowych.

Dworzec kolejowy w Puszczykowie:

- widok ogólny,
 - weranda,
 - wieżyczka z zegarem.
- Fot. Jerzy Miecznikowski

Budynek dworcowy w Puszczykowie usytuowany jest po wschodniej stronie przebiegającej tędy linii kolejowej, na samym skraju rozciągającego się dalej lasu. Jest to niewielkich rozmiarów budowla o murach konstrukcji szkieletowej wypełnionej cegłą i oszalowanych, złożona na rzucie wydłużonego prostokąta, z przylegającym do elewacji tyłnej rodzajem przesłoniętego tarasu – ogródka, czy raczej werandy, zajmującej ponad połowę długości tej elewacji. Wieńczącą ją jedno i dwuspadowe dachy o niewielkim kącie nachylenia ich połaci i silnie wysuniętych okapach wspierających się na ozdobnie opracowanych belkach więźby dachowej. W zakomponowanej rytmicznie mało skomplikowanej bryle obiektu wyodrębnić można jej fragment skrajny, podpiwniczony, założony na rzucie kwadratu, wyższy od pozostałej części budynku. Do niego od strony północnej przylega zasadnicza część mieszcząca wnętrza przeznaczone dla podróżnych. Budowla nie jest z pewnością dziełem wybitnym, niemniej jednak dzięki swym formom i zastosowanej dekoracji, reprezentuje ciekawy i cenny a zarazem unikalny na terenie województwa poznańskiego, przykład budowli dworcowej przystosowanej dla potrzeb i charakteru miejscowości letniskowo – uzdrowskiej, jaką w tym czasie stawało się Puszczykowo. Podobnie jak dokładny czas budowy tego obiektu nie jest znane nazwisko działającego tu architekta czy raczej budowniczego.

Analizując formy budynku i porównując je z innymi tego typu budowlami powstałymi bądź projektowanymi w początkach XX wieku dla małych miejscowości tego regionu, zauważyć można przy znacznych różnicach również i podobieństwa. Wydaje się, że wykorzystano tu w znacznym stopniu typowe i powtarzające się rozwiązania, pozostawiając niemal bez zmian część mieszcząca biuro zawiadowcy wraz ze wszystkimi związanymi z nim urządzeniami i dobudowano do niej wydłużony budynek o lekkiej konstrukcji przystosowany do otoczenia oraz do funkcji jaką miał pełnić.

Fragment opracowania „Budynek dworca kolejowego w Puszczykowie i Puszczykówku” autorstwa mgr Marii Strzałko. Do druku wybrała Teresa Mayer.



wspomnienia z dalekiej i bliższej przeszłości

Wspomnienia sprzed 50 lat

Wakacje szkolne w roku 1939 zbliżały się ku końcowi, lato było bardzo pogodne, toteż do naszego regionu zjechała się masa wczasowiczów nie tylko z Poznania ale również z odleglejszych miast Polski.

W sumie z letniska w Puszczykowie i okolicy korzystało około 4 tys. wczasowiczów. Ostatnim akordem zakończenia sezonu wczasowego była „Noc Wenecka” – tradycyjny dancing w znanym lokalu p. Stanisława Józwiaka (obecnie „Leśna”) w sobotę, dnia 26 sierpnia 1939 roku.

Dancing ten szczególnie zachował się w pamięci szeregu mieszkańców Puszczykowa i gości z Poznania, to dlatego, że w większości na parkiecie dominowały mundury wojskowe oficerów i podchorążych będących ostatni raz na przepustce a powołanych do wojska w tak zwanej „cichej mobilizacji”.

Wspaniała zabawa osiągała nielewdnie punkt kulminacyjny, gdy nagle rozeszła się wśród gości wiadomość, że na boczny torze, widocznym z lokalu, zatrzymał się pociąg pancerny a co za tym idzie, widmo nadciągającej wojny. Od dnia 28

sierpnia była już pełna mobilizacja mieszkańców Puszczykowa do zbliżającej się zawieruchy wojennej. Z chwilą wybuchu wojny, w dniu 1 września 1939 roku i ewakuacji miejscowych władz wraz z Posterunkiem Policji Państwowej – ładu i porządku pilnowali uczestnicy strazy obywatelskiej pod komendą mjr. Szyftera. Opiekę lekarską w tym trudnym okresie nad całym regionem sprawowała p. dr Maria Gładyszowa.

Pierwsze oddziały wojsk hitlerowskich wkroczyły do Puszczykowa w południe, dnia 10 września.

Od dnia 11 września 1939, władzę cywilną pełnił mieszkaniec Puszczykowa Niemiec – handlarz węgla z ulicy Jasnej – Katelbach, który tą funkcję sprawował do 15 października 1939 , następcą jego został Niemiec – Mlynek pełniący zarząd gminy Puszczykowo (Unterberg) do czasu wyzwolenia, tj. do dnia 22 stycznia 1945 roku. Od pierwszych godzin okupacji hitlerowskiej sprawami porządku i bezpieczeństwa zajął się znany hakatysta ze Starego Puszczykowa, syn gospodarza, Bensch, który wraz z szeregiem innych miejscowych Niemców przystąpił do represjonowania Polaków. W pierwszych godzinach ich władzy wybrano zakładników, którzy przetrzymywani byli w sali „Silva” (obecnie kino „Wczasowicz”). Stałym zakładnikiem był proboszcz parafii

puszczykowskiej, ks. Henryk Koppe, do czasu wywiezienia go w miesiącu maju 1940 roku wraz z czterema innymi Polakami, pp. Buszewskim Romanem, Hohense Teodorem, Michalowskim Florianem i por. Łuczyskim do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Okupanci od miesiąca grudnia 1939 roku rozpoczęli akcję przesiedleńczą, wywołując do Generalnej Guberni właścicieli bardziej komfortowych domów i na ich miejsce lokując sprowadzonych z głębi Niemiec notabli hitlerowskich, którzy mieli za zadanie wprowadzenie nowego porządku.

W Puszczykowie, w willi państwa Falkiewiczów przy ulicy Cienistej, uwił sobie gniazdko władca powiatu poznańskiego (landrat). W Puszczykowie zamieszkiwał przywódca NSDAP na całe Wartegau, jak również cała plejada wyższych urzędników administracji hitlerowskiej. Ich zamieszkanie na terenie Puszczykowa nie było przypadkowe, ponieważ w niedalekiej odległości, a mianowicie w Ludwikowie w pięknym pałacu specjalnie dla niego wybudowanym pracą niemieńską, zamieszkiwał namiestnik Hitlera, gauleiter Artur Greiser.

ciąg dalszy w następnym numerze

Józef Miszewski



NASI TWÓRCY

Kamienne fallusy nad Titicaca

Octavio jest czystej krwi Indianinem Kezua. potomkiem Inków. Żyje w pobliżu jeziora Titicaca w niewielkiej osadzie na północ od miasteczka Puno. W sąsiedztwie znajduje się miejscowość Sillustani, znana szeroko z nader oryginalnych kamiennych wieżyc grobowych, zwanych chullpas, pamiętających czasy przedinkaskie.

Octavio jest człowiekiem głęboko religijnym. Jego wiara w Boga, Boga białych ludzi, jest tak szczerą i czystą, tak rzetelną, tak radosną, tak mocno przepojona

miłością, że budzi podziw, a może coś nawet więcej. Może zazdrość, może cichy żal tych, których nie stać na wielkie unięsienienia i rozpalenie w sobie ognia. Miłość Octavio do Boga ma w sobie coś z namiętności, jest przy tym wzniosła i prawdziwa. Dzięki niej prosty Indianin wybija się nad innych. Jego zdanie liczy się wśród sasiadów, jego słowa są rozważane i dyskutowane. Ludzie szanują Octavio.

W osadzie nie ma kościoła, zatem Octavio modli się na wolnym powietrzu. Najbardziej upodobał sobie okolice wież grobowych, chullpas. Kilka z nich wznosi się nad urwistym brzegiem jeziora Umayo położonego blisko Titicaca. Octavio przychodzi tu najchętniej rano, kiedy jeszcze nie widać turystów, lub pod wieczór, kiedy już turystów nie ma. Dlaczego wybiera chullpas? Bo tu się nasza chwala i wielkość, odpowiada, po czym dodaje, że Pan

Bóg, który jest wieczny, widział ogniś wielkość Indian na własne oczy i zapewne cieszył się z niej w swej dobroci, chociaż Indianie naocznie byli poganami. Byłoby dobrze, gdyby choć trochę z dawnej chwały powróciło do Indian dzisiejszych, żyjących nierzadko w nędzy, toteż Octavio nie ustaje w modłach, mając za plecami kamienne chullpas.

W samej rzeczy widok grobowych wieżyc jest uderzający. Wieże mają wysokość 5, 6 i więcej metrów, a średnicę około 3 metry. Nad jeziorem Umayo wszystkie są okrągłe, natomiast w innych okolicach przybierają także kształt prostokąta. Najprawdopodobniej ich autorami byli Indianie Colla, którzy w tych stronach mieli własne państwo, podbite później przez Inków. Widok prastarych chullpas, mimo części nadwierzonych przez czas, każe wysoko oceniać Collów. Okrągłe wieże

Dewiza: służyć tym, którzy całe swoje życie poświęcili dzieciom i młodzieży

Nauczyciele emeryci. Spotykamy ich na ulicy, w sklepach. Kląmiemy się, uśmiechamy, pozdrawiamy z sympatią; im byli srożsi, tym bardziej ich cenimy. Wnieśli w nasze życie wiele dobrego: nauczyli czytać i pisać, kochać świat, rozumieć zawiłości znaków w matematycznych i prostotę praw fizyki. Powiedzieli nam, że ten ktoś obok nas, to też człowiek.

Nadszedł dzień, w którym nie zobaczyliśmy ich w szkole z dziennikiem w ręce, dowiedzieliśmy się, że przeszli na emeryturę.

Wielu z nich nadal pracuje w zmniejszonym wymiarze godzin „ratując” zagrożone brakiem kadry nauczycielskiej szkoły. Niektórzy swą aktywność, pasję społecznikowskie rozwijają angażując się w różnorakie działania na terenie naszego miasta.

W roku 1965 pani Helena Deptułowa, nauczycielka znana z wielu spo-

łecznych inicjatyw, zorganizowała Ognisko Nauczycieli Emerytów mieszczących w Puszczykowie. Z tego zespołu płynęły do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu, do władz ministerialnych, do Sejmu, wnioski dotyczące statusu nauczycieli emerytów, poprawy ich sytuacji materialnej, uprawnień.

W czasie trwania stanu wojennego, kiedy działalność instytucji społecznych została zawieszona, p. Helena Deptułowa zdecydowała, że Ognisko będzie nadal pracować, ponieważ zostało powołane do niesienia sobie wzajemnej pomocy, a w tym trudnym okresie jest ona szczególnie potrzebna.

Zmieniły się władze Ogniska, ale pracuje ono według programu i zasad wypracowanych przez te ponad dwadzieścia lat.

Co Ognisko Nauczycieli Emerytów ma do zaoferowania swoim członkom i podopiecznym?

POMOC. Sekcja socjalno-opiekuńcza działa na rzecz osób najbardziej potrzebujących, często schorowanych i nie radzących sobie, wymagających pomocy i opieki.

Panie w niej pracujące doskonale orientują się w potrzebach swych podopiecznych. Odwiedziny w domach, konkretna pomoc w załatwianiu spraw bieżących, to może mało efektowne działania, ale jakże ważne dla tych, którzy wiedzą, że nie pozostają sami ze swoimi kłopotami.

ROZRYWKA. Dzień Kobiet, Dzień Edukacji Narodowej, Boże Narodzenie, Wielkanoc, to dni szczególne uroczystych spotkań. Z herbatką, przy świecach, z muzyką i wspólnym śpiewaniem, z zasłuchaniem w pieśni Chóru Nauczycieli z Poznania.

Raz w miesiącu organizowane są wyjazdy do teatrów poznańskich, do

opery. Dojazd i powrót autokarem, by uciążliwości podróży nie zniechęcały do wzięcia biletu.

RUCH. Osoby lubiące podróżować skorzystały w tym roku z wycieczek do Poznania, Kórnik, Zaniemyśla, Rogalina. Przejechały też też szlakiem „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”. Pielgrzymka po wielkopolskich sanktuariach Maryjnych dostarczyła wielu przeżyć i wzbogaciła duchowo je uczestników.

Najbardziej aktywne turystycznie wybrali się do Zakopanego i Krakowa.

WYPOCZYNEK. Oprócz możliwości wyjazdu na wczasy na podobnych warunkach jak nauczyciele czynni zawodowo, emeryci mają do dyspozycji trzy turnusy wczasów w Pogorzeli, Ustroniu Morskim i Szklarskiej Porębie. Zwłaszcza Pogorzela cieszy się dużym powodzeniem. W tym roku na trzy turnusy czerwcowe i jeden wrześniowy zakwalifikowano 11 osób.

Jest jeszcze coś, co trudno nazwać „ofercą”. Bliskość, wspólnota, pewność, że nie jest się osamotnionym i bez pomocy, że na wszystko znajdzie się rada. I nie powtarzajmy, że nasz czas to czas odhumanizowany; Ci, którzy zostali powołani do życia mądrego, pięknego i dla innych, teraz też żyją pełnią tego życia. Może tylko nieco wolniej mijają dni.

INFORMACJA. Do Ogniska Nauczycieli Emerytów w Puszczykowie mogą należeć byli nauczyciele, emerytowani pracownicy administracji i obsługi oświaty, wdowy po nauczycielach. Legitymację członkowską otrzymują ci, którzy mieszkają na terenie naszego miasta i deklarują aktywność, chęć do pracy na rzecz innych.

Ci z Państwa, którzy nauczycielską „jesień życia” spędzają w Puszczykowie i chcą skontaktować się z piętniącą funkcję prezesa pania Teresą Szurkowską, zam. Puszczykowo, ul. Śląska 23, lub przyjdź na spotkanie, które odbywa się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w świetlicy Liceum Ogólnokształcącego.

Maria Masełkowska

zbudowane są z kamiennych płyt, precyzyjnie obrobionych i pasujących do siebie jak ułat. Chulipas to indiańskie mauzolea, gdzie na dzień wież chowano wodzów i wybitnych przedstawicieli miejscowej społeczności.

Grobowe wieże nad Umayo posiadają pewien charakterystyczny rys. Blisko szczytu każdej z nich jeden rząd kamiennych płyt wysuwa się nieco na zewnątrz w stosunku do pozostałych płyt i dzięki temu wieża przybiera wygląd falliczny. Peruwiański archeolog dr Kauffman-Doig jest absolutnie pewny, że falliczny kształt chulipas był zamierzony przez indiańskich budowniczych. Wielkie kamienne fallusy celują w niebo, a ich wiekowa erekcja jest obrazem sił witalnych minionego narodu.

Rozmawiamy z Octaviem w pobliżu grobowych wieżyc. Indianin nie bez żalu w głosie powiada, iż nie miałby nic przeciw temu, aby po śmierci spocząć w podobnej wieży, rozumie jednak, że to niemożliwe, bo teraz już takich grobowców Indianie nie budują. Octavio wie, że indiańska chwala dawno przeminęła, ale gdy widzi, iż tacy jak ja – przybyśże z daleka – są pełni uznania dla tej chwały, w prostym Indianinie wzbiera dumą. Ludzie zazwyczaj zwracają myśli ku lepszej przyszłości. Octavio jednak kieruje swe myśli ku lepszej przeszłości indiańskiego świata.

Fragment oddanej do druku powieści „Peru”

Arkady Radosław Fiedler

Redaguje zespół w składzie: Krystyna Sorbian-Góral (red. naczelny), Przemysław Budzyski, Arkady Radosław Fiedler, Magdalena Fręsko, Maian Golka, Maria Masełkowska, Teresa Mayer, Józef Miszewski, Izabela Stolbik-Ferek, Lucjan Zawartowski.
Wydawca: Miejska Ręca Narodowa w Puszczykowie
Adres redakcji: 82-040 Puszczykowo, Podłóżna 4
Fotokład: ZP Akapit, Poznań, ul. Czernikowska 48
Druk: Zakład Poligraficzny - Jerzy Nowak, Poznań, ul. Sowińskiego 14a
Nakład: 1000, K-18

WYDŁUŻA SIĘ LISTA OFERT MOSiR-u DLA MIEJSCOWYCH I PRZYJEZDNYCH MIŁOŚNIKÓW SPORTU I REKREACJI

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji na dobre wrósł w krajobraz Puszczykowa, przyciągając wzrok przechodniów niekonwencjonalną architekturą swojej siedziby, starannie utrzymanymi kortami tenisowymi, boiskami do koszykówki i piłki ręcznej oraz stadionem sportowym. Bystrzejsi obserwatorzy dostrzegają powbudowane pod lasem domki campingowe, których liczba w bieżącym roku wzrosła do ośmiu. Ośrodek bogaci się w nowe obiekty i modernizuje już istniejące, dążąc do stworzenia bazy sportowej i turystycznej, która byłaby w stanie spełnić różnorodne życzenia mieszkańców Puszczykowa i przyjeżdżających gości. Wychodząc im na przeciw, dyrektor ośrodka p. Zdzisław Wieczorek, dąży nie tylko do poprawy warunków bytowych, ale nie zapomina również o atrakcyjnych propozycjach spędzania wolnego czasu, które przyciągną chętnych do skorzystania z nich i przyniosą określony dochód. Lista ofert staje się z każdym dniem coraz bogatsza. Wiele miejsca zajmują na niej imprezy proponowane przez powstałe w bieżącym roku przy ośrodku Biura Obsługi Ruchu Turystycznego – „Puszczyk”. Wśród nich można znaleźć atrakcyjne wycieczki zagraniczne do CSRS i Austrii, NRD i Berlina Zachodniego, wycieczki krajowe m.in. do Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Zakopanego, Torunia, imprezy plenerowe takie jak: biwaki turystyczne, rajdy, zloty, kuligi i ogniska. Na życzenie klientów, BORT pomaga w wynajęciu autokaru, przewodnika i pilota wycieczkowego. Przyjezdni turyści mogą liczyć na pośrednictwo w załatwieniu noclegów, wyżywienia, miejsca na polu namiotowym, rezerwacji obiektów sportowych. Funkcjonowanie BORT-u w Puszczykowie stanowi na pewno ogromne ułatwienie dla miejscowych i przyjezdnych miłośników turystyki, a jego propozycje sprawiają, że klientów nie brakuje. Plan biura zakłada obsłużenie w roku 1989 około 15 tys. osób, co dałoby 2 mln. złotych dochodu. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszą się korty tenisowe, a przystępne ceny za korzystanie z nich i zniżki dla młodzieży wydatnie się do tego przyczyniają. W pierwszym półroczu, dzięki udostępnieniu swoich obiektów i organizacji wielu imprez, MOSiR odwiedziło 10 tys. osób, a wpływy wyniosły ok. 1,2 mln. złotych. Osiągnięte zyski nie są sprawą obojętną, ponieważ ośrodek dąży do niezależności finansowej. Żeby obraz był pełen, należy dodać, że MOSiR udostępnia swoje obiekty Międzyszkolnemu Ośrodkowi Sportowemu oraz TKKF „Las”, nie

czierpiąc z tego żadnych korzyści finansowych.

Należy tylko przyklasnąć energicznej i ambitnej działalności ośrodka, mając na uwadze, że jego rozbudowa i rosnąca lista propozycji służyć będą nie tylko wakacyjnym gościom, ale przede wszystkim mieszkańcom Puszczykowa.

Przemysław Budzyński



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji – korty tenisowe



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji – fragmenty wnętrza

Zwycięskie mecze, przy pustych trybunach!

Uczestników każdej imprezy sportowej najogólniej można podzielić na dwie grupy: biorących czynny udział i kibiców. Obecność tych drugich korzystnie wpływa na poziom zawodów, wyzwała w uczestnikach dodatkową ambicję. Na meczach piłki nożnej rozgrywanych w Puszczykowie przez miejscową drużynę, widzów nigdy nie ma za wielu. Często liczniejszą grupę na trybunach stanowią kibice drużyny przyjezdnej. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Na pewno jedną z nich jest powszechny spadek zainteresowania piłką nożną, związany z brakiem spektakularnych sukcesów ze strony reprezentacji czy drużyn klubowych. Sytuacja zespołu piłkarskiego TKKF LAS Puszczykovo jest zupełnie inna. W sezonie 1988/89 drużyna wywalczyła pierwsze miejsce w swojej grupie i uzyskała awans do B-klasy. Oprócz tego udanie zaprezentowała się w rozgrywkach Pucharu Polski, eliminując drużynę teoretycznie dużo silniejszą. Sukcesy te są tym większe, że osiągnięte zostały przez zespół czysto amatorski, nierzadko dokładający z własnej kieszeni by mógł grać i trenować. LAS Puszczykovo rozgrywa swoje mecze na boisku MOSiR-u, przy ulicy Poznańskiej. Informacje o terminach można znaleźć na rozlepianych plakatach. Trener i drużyna liczą na kontynuowanie zwycięskiej passy, ale już przy barwach licznie zebranych miejscowych kibiców, potrafiących wesprzeć także w trudnych dla zespołu momentach, a tych na wyższym szczeblu rozgrywek z pewnością nie zabraknie.

Przemysław Budzyński

Na zdjęciu drużyna LAS-u Puszczykovo, która w sezonie 1988/89 wywalczyła awans do B-klasy.

